

DWUMIĘSIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRYZEWSKIM



RZEPIENNIK

W CZORAJ I DZIŚ

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXXI ISSN 1428-880X Nr 1 (144) styczeń-marzec 2024 cena 4 zł (w tym 5% VAT)

Wesołych Świąt



Grupy projektowe „od Słowa do Słowa” i „Rzepiennicka Akademia Młodzieżowego Lidera”





Rozmowa z Markiem Karasiem – Wójtem Gminy Rzepiennik Strzyżewski

Panie Wójcie jak ocenia Pan mijającą kadencję?

Lata 2018-2024 można określić jako czas intensywny i bardzo udany pod względem inwestycyjnym i rozwojowym dla naszej gminy. Gmina oraz podległe jej jednostki i instytucje pozyskały fundusze zewnętrzne z wielu różnych źródeł, dzięki którym możliwe było zrealizowanie projektów w poszczególnych miejscowościach, zarówno z zakresu infrastruktury, bezpieczeństwa, projektów społecznych, oświatowych, kulturalnych i wielu innych.

Wspomina Pan o zrealizowanych inwestycjach, które były tymi najbardziej istotnymi z punktu widzenia mieszkańców?

Wraz z Radnymi Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski określiliśmy priorytety inwestycyjne. Najważniejszą sprawą zarówno dla mnie, jak i dla radnych była przebudowa i modernizacja dróg gminnych, czyli tych którymi codziennie poruszamy się do pracy, szkoły, sklepów, kościoła, urzędu czy innych miejsc na terenie gminy. Dzięki sprawnie funkcjonującemu urzędowi został uregulowany stan prawny wielu działek drogowych, pozyskane wielomilionowe fundusze zewnętrzne, a następnie zrealizowane inwestycje. Także w tym roku trwają prace drogowe i kolejne odcinki dróg zyskują nową asfaltową nawierzchnię, która poprawia nie tylko komfort jazdy, ale także bezpieczeństwo mieszkańców. Równie ważnym wyzwaniem była realizacja kolejnych etapów budowy sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Obecnie około 50 % mieszkańców ma możliwość podpięcia się do sieci wodno – kanalizacyjnej. Poprzez te inwestycje znacząco wzrosło także bezpieczeństwo mieszkańców, na co miała wpływ budowa sieci hydrantów przeciwpożarowych, które już niejednokrotnie zostały wykorzystane podczas akcji ratowniczych straży pożarnych. Również współpraca z Urzędem Marszałkowskim i Starostwem Powiatowym w zakresie poprawy bezpieczeństwa drogowego była owocna i ważna dla mieszkańców ponieważ powstały nowe chodniki, parkingi oraz przebudowy dróg wyższej kategorii. Oczywiście wszystkich inwestycji ważnych dla mieszkańców nie sposób wymienić, ale zakończenie budowy sali gimnastycznej w Rzepienniku Biskupim, punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych czy ośrodka edukacji ekologicznej można uznać za duży sukces mijającej kadencji.

Realizacja wielu zadań wymaga dużych nakładów finansowych. Dochody gminy z podatków to kropla w morzu potrzeb. Jak wyglądała zatem sprawa z pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych w ostatnich 5 latach?

Rzeczywiście dochody gminy np. z podatku rolnego są wielokrotnie niższe niż wydatki. Przez ostatnie 5 lat same wydatki inwestycyjne wyniosły blisko 55 mln złotych, a do-



chód z podatku rolnego niespełna 2,5 mln zł. W tym czasie pozyskaliśmy przeszło 44 mln złotych środków zewnętrznych na realizację inwestycji. To ogromna kwota, którą nie było łatwo pozyskać i rozliczyć, dlatego pragnę podziękować wszystkim współpracownikom dzięki którym się to udało. Jednak największą pozycję w budżecie gminy stanowią wydatki na oświatę i wychowanie, od 2019 roku była to kwota przeszło 57,5 mln zł. Niestety subwencja oświatowa (około 38,2 mln zł) przyznawana gminie z budżetu państwa nie



wystarcza na pokrycie wydatków, blisko 16 mln musieliśmy w tym okresie dołożyć środków własnych, ale także udało się dodatkowo pozyskać 3,5 mln zł środków zewnętrznych, co należy traktować jako duży sukces, ponieważ pozyskanie ich było bardzo trudne.

Wójt nie działa samodzielnie, jest też rada gminy. Jak się współpracowało z radnymi?

Podstawą pracy wójta jest dobra współpraca z radą gminy. Duże zaangażowanie radnych w pracę na rzecz swoich miejscowości, liczne interpelacje, ale i szybkie reakcje na problemy mieszkańców świadczą o dobrze sprawowanej funkcji. Część radnych ma już wieloletnie doświadczenie w pracach rady, dla części była to pierwsza kadencja, dla wszystkich była to pierwsza taka sytuacja, gdzie część sesji odbywało się online w czasach pandemii. Jednak wspólnie udało się nam wprowadzić w życie wiele ważnych dla mieszkańców uchwał, jak na przykład zmiana Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, których efekty służącej mają gminie i jej mieszkańcom. Dziękuję w tym miejscu radnym za dotychczasową owocną współpracę, w szczególności Przewodniczącemu Rady Gminy Zbigniewowi Bajorkowi.

Obecnie każda miejscowość może pochwalić się prężnie działającym stowarzyszeniem lub KGW – jak gmina współpracuje z tymi aktywnymi grupami mieszkańców?

Niewątpliwie oddolne inicjatywy mieszkańców są ważne dla rozwoju danego obszaru. Należy pamiętać, że jest to współpraca na wielu płaszczyznach i współpraca obustronna. Jako samorząd udostępniamy stowarzyszeniom i KGW lokale/pomieszczenia na swoje siedziby, pomagamy przy pozyskaniu środków finansowych. Organizacje te są bardzo dobrym źródłem promocji gminy, poprzez wartości i tradycje jakie kultuwują. Stąd ich obecność na wydarzeniach i imprezach społeczno-kulturalnych. Również OSP mogą liczyć na wsparcie Gminy zarówno w zakresie remontu i modernizacji remiz strażackich, jak i zakupu sprzętu. Przypomnę, że w obecnej kadencji zakupiono 2 nowe, a także gruntownie zmodernizowano 2 kolejne samochody ratownicze. Również kluby sportowe mogły liczyć na systematyczne wsparcie i modernizację obiektów sportowych.

Czy chciałby Pan coś powiedzieć mieszkańcom na zakończenie naszej, dzisiejszej rozmowy?

Przede wszystkim chciałbym podziękować mieszkańcom za dotychczasową współpracę i zaufanie, którym Państwo obdarzyli mnie, jak również moich współpracowników. Przez dwie kadencje udało się nam sprawnie i efektywnie wykorzystać posiadane zasoby i możliwości, co przełożyło się na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców, lepszą jakość usług świadczonych przez podmioty gminne, rozwój społeczno-kulturalny, poprawę infrastruktury drogowej, sportowej i oświatowej. 7 kwietnia odbędą się wybory samorządowe, proszę Państwa o zagłosowanie na TAK i oddanie w nich na mnie swojego głosu. Postawmy na skuteczny i sprawdzony zespół.

rozmawiał Szymon Witek

Zbigniew Adam Bajorek – Przewodniczący Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski

Funkcje Przewodniczącego Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski pełni Pan już drugą kadencję. Jak wygląda Pana praca w samorządzie na co dzień i z jakimi obowiązkami się łączy?

Podstawowym obowiązkiem przewodniczącego rady gminy jest organizacja pracy rady, prowadzenie obrad, koordynacja prac komisji stałych oraz pełnienie dyżurów. W praktyce oznacza to bardzo częste wizyty w urzędzie gminy, nierazko nawet codziennie. Podczas wizyt w urzędzie gminy, we współpracy z inspektorem odpowiedzialnym za obsługę rady przygotowuje się formalnie i merytorycznie do swoich obowiązków.

W czasie pełnionych przeze mnie dyżurów, które odbywają się regularnie, w każdy poniedziałek w godzinach 11.00 – 13.00 oraz czwartek w godzinach 15.30 – 17.00 przyjmuje mieszkańców, którzy odwiedzają mnie osobiście lub kontaktują się telefonicznie w sprawach związanych z funkcjonowaniem urzędu i rady gminy. Mieszkańcy mają wtedy możliwość uzyskania szczegółowych informacji dotyczących pracy Rady Gminy oraz planowanych sesji.

Tych obowiązków wydaje się być sporo, czy faktycznie tak jest i czy dużo czasu zajmuje Panu ich realizacja?

Funkcja przewodniczącego wymaga ciągłego zaangażowania i dużej dyspozycyjności. W minionej kadencji przygotowałem i poprowadziłem obrady 66 sesji rady gminy, na których podjęto 518 uchwał, rozpatrzono 4 skargi, 7 petycji i 16 wniosków złożonych przez mieszkańców naszej gminy. Dodatkowo do moich obowiązków należy uczestniczenie w zebraniach wiejskich, zebraniach strażackich oraz różnych uroczystościach organizowanych na terenie gminy. Spotkania te zawsze były dla mnie bardzo ważne i potrzebne, ponieważ dawały możliwość rozmowy z mieszkańcami i wysłuchania ich potrzeb oraz zapoznania się z nurtującymi ich problemami.

Wójt w swoich wypowiedziach, szczególnie na zebraniach wiejskich, podkreśla dobrą współpracę z Radą Gminy. Jak Pan, jako przewodniczący rady gminy, ocenia współpracę z wójtem?

Moja współpraca, jako przewodniczącego rady gminy z panem wójtem, od samego początku układa się bardzo dobrze. Oczywiście nie zawsze zgadzamy się ze sobą w 100%, ale zawsze staramy się wypracować rozwiązania, które są w danej chwili najlepsze i najkorzystniejsze oraz możliwe do wykonania. Na dyskusjach dotyczących spraw gminy i mieszkańców spędzaliśmy bardzo dużo czasu i zazwyczaj



te rozmowy przynosiły konkretne efekty w postaci uchwał przedkładanych do procedowania radzie gminy.

Aktywnie działa Pan również społecznie m.in. jako strażak ochotnik w OSP Rzepiennik Suchy oraz jako kierownik kapeli ludowej „Rzepioki” w Gminnym Centrum Kultury. Czego konkretnie dotyczą te działania?

Od 40 lat jestem członkiem OSP, pełniłem w niej szereg funkcji m.in. w zarządzie byłem sekretarzem i naczelnikiem przez kilka kadencji. Obecnie nadal jestem aktywnym strażakiem-ratownikiem i biorę udział w akcjach ratowniczych. Bardzo się cieszę, że moja działalność została doceniona przez pokolenie młodych druhów poprzez wystąpienie z wnioskiem do władz wojewódzkich o przyznanie mi Złotego Medalu za zasługi dla pożarnictwa, który otrzymałem podczas uroczystości obchodów 100-lecia istnienia OSP Rzepiennik Suchy.

Jeżeli chodzi o moją aktywność w kapeli ludowej „Rzepioki” to trwa ona od ponad 20 lat. Niestety pandemia COVID-19 na niemal 3 lata uniemożliwiła nam regularne spotkania i występy i poniekąd przygasiła nasze działania. Od dwóch lat natomiast, wspólnie z Gminnym Centrum Kultury, reaktywowaliśmy zespół, który występuje podczas takich wydarzeń jak dożynki gminne, wiejskie oraz przeglądy kultury pogórzańskiej. Kapela liczy w pełnym składzie 10 osób i są to głównie osoby młode w wieku 13-17 lat, które wykazują się bardzo dużym zaangażowaniem i talentem, za co serdecznie im dziękuję. Warto podkreślić, że wszystkie osoby zaangażowane w współtworzenie „Rzepioków” robią to bezinteresownie, w trosce o zachowanie folkloru pogórza, które jest naszym wielkim dziedzictwem.

Oprócz pełnienia funkcji przewodniczącego Rady Gminy jest pan radnym Rzepiennika Suchego. Jak ocenia Pan mijającą kadencję pod względem inwestycji zrealizowanych w Rzepienniku Suchym?

Mijająca kadencja była rekordowa pod względem inwestycji wykonanych na terenie Rzepiennika Suchego. Ze środków gminnych oraz zewnętrznych wykonano szereg inwestycji m.in. parking służący zarówno parafii, jak i szkole podstawowej, boisko szkolne oraz wiele odcinków dróg gminnych, które uzyskały nową nawierzchnię asfaltową, co w znacznym stopniu poprawiło bezpieczeństwo - inwestycje te pochłonęły ponad 3 miliony złotych. Nie sposób też nie wymienić starań o wykonanie sieci kanalizacyjnej oraz wodociągowej w części naszej miejscowości, która była wykonana w mijającej kadencji. Strażacy-ochotnicy otrzymali natomiast fabrycznie nowy samochód bojowy, współfinansowany przez gminę.

Wybory samorządowe zbliżają się do nas wielkimi krokami, czy podjął Pan już decyzję odnośnie kandydowania?

Tak, podjąłem decyzję o kandydowaniu na radnego Rady Gminy z okręgu nr 9 – Rzepiennik Suchy. Kandydował będę z Komitetu Wyborczego Wyborców Marka Karasia. Uważam, że dotychczasowa współpraca z wójtem była bardzo dobra i owocna i że jest jeszcze wiele rzeczy, które możemy wspólnie dla gminy zrobić.

Czy jest coś jeszcze co chciałby Pan powiedzieć naszym Czytelnikom?

Dziękuję mieszkańcom Rzepiennika Suchego za obdarzenie mnie w ostatnich wyborach zaufaniem i powierzenie w moje ręce na kolejną kadencję mandatu Radnego Rady Gminy. Dziękuję także kolegom z rady, którzy jednogłośnie wybrali mnie na przewodniczącego Rady Gminy i zawsze wspierali mnie w wykonywaniu tych obowiązków. Swe podziękowania kieruje także do pracowników urzędu gminy z panem wójtem na czele, sołtysów, gminnego centrum kultury oraz wszystkich tych, którzy na przestrzeni ostatnich 5 lat współpracowali ze mną na różnych płaszczyznach. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie trwała nadal.

rozmawiał Szymon Witek



*Wesoły nam dziś dzień nastal,
Chrystus bowiem zmartwychwstał.
Radujcie się więc
i z ufnością patrzcie w przyszłość.
Niech zsyła na Was łaski
i wnosi szczęście do rodzinnego życia.*

*Wesołych Świąt
życzą*

*Wójt Gminy
Rzepiennik Strzyżewski
Marek Karaś*

*Przewodniczący
Rady Gminy
Zbigniew Bajorek*



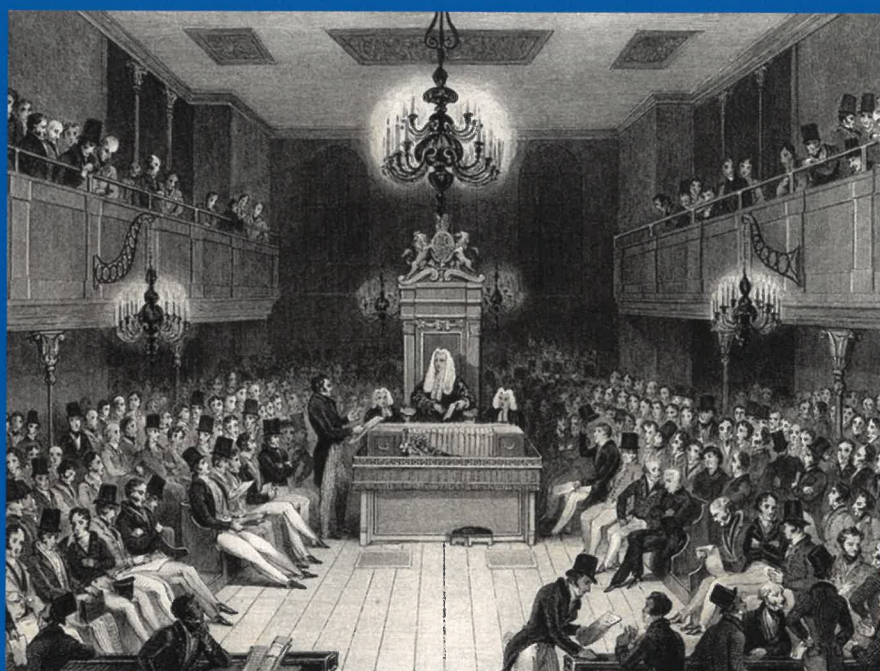
Sztuka Mówienia

– kolejny sezon Rzepiennickiej Ligi Debatanckiej

Debata oksfordzka to rodzaj debaty, w której zdecydowanie zabronione jest obrażanie bądź wyśmiewanie mówców strony przeciwnej. Zadaniem tego rodzaju dyskusji jest rozmowa nad wcześniej postawioną tezą. Tezy dotyczyć mogą dowolnej dziedziny życia, problemu bądź spraw bardziej lub mniej istotnych - w zależności od kontekstu - które związane są z samymi mówcami. Dla przykładu, 30 czerwca 1860 roku w Oksfordzkim Muzeum Historii Naturalnej odbyła się pierwsza debata na temat ewolucji. Sama rozmowa była wynikiem, opublikowanej kilka miesięcy wcześniej, książki Karola Darwina „O powstaniu gatunków” i udział w niej wzięli m.in. Thomas Henry Huxley (zoolog, paleontolog, filozof, fizjolog i lekarz) oraz Samuel Wilberforce (biskup Oksfordu). Owocem

tej dyskusji stała się późniejsza, wieloletnia polemika między darwinistami a ewolucjonistami teistycznymi.

Do Polski sztukę debatowania w tym stylu sprowadził w latach 90. XX wieku prof. Zbigniew Andrzej Pełczyński. Profesor Pełczyński, w środowisku nazywany ZAP'em (od pierwszych liter imion i nazwiska), to polski i brytyjski filozof, profesor filozofii politycznej Oxford University. Jest to niezwykle barwna postać – w czasie II Wojny Światowej był żołnierzem Armii Krajowej, gdzie działał pod pseudonimem „Jagielło” i brał udział m.in. w powstaniu warszawskim. Po wojnie wyemigrował do Wielkiej Brytanii, w której żył i pracował aż do śmierci w 2021 r. Wartym podkreślenia jest fakt, że profesor Pełczyński jest założycielem „Szkoły Liderów”, która przy użyciu metody tutoringów wspiera liderów politycz-



Debata oxfordzka w brytyjskim parlamencie



Profesor Zbigniew Andrzej Pełczyński



Uczestnicy projektu „Od Słowa Do Słowa”



Warsztaty z debat oxfordzkich z Marcinem Lewandowskim

nych oraz społecznych. Sam ZAP był m.in. tutorem byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Billa Clintona.

Rzepiennicka Liga Debatancka, która (z niewielkimi przerwami) funkcjonuje w naszej gminie od 2016 roku, zrzesza w swoich szeregach głównie młodzież. Sezon debatancki rozpoczynamy zawsze na przełomie roku, a kończymy przed rozpoczęciem wakacji. Początek ligi związany jest z projektem „Młodzież Ma Głos”, realizowanym w 2016 roku przez ówczesny GOK w ramach programu Równać Szanse – Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. W tegorocznych, słownych zmaganiach udział biorą uczniowie trzech szkół podstawowych: SP w Olszynch, SP w Turzy oraz SP w Rzepienniku Biskupim. Turniej debat może odbyć się (podobnie jak to było niemal 8 lat temu) dzięki dotacji w ramach programu Równać Szansę na projekt „Od

Słowa Do Słowa”, który realizuje Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim. Projekt, o którym mowa skierowany jest do 15 osób z terenu naszej gminy w wieku 13-15 lat i oprócz nauki debatowania zakłada wiele innych aktywności. W lutym beneficjenci zadania odwiedzili Park Technologiczny w Krakowie, po którym oprowadził ich sam wiceprezes Łukasz Słoniowski, a następnie wzięli udział w zwiedzaniu muzeum „Dwór w Dołędze”, który swoją historią związany jest z powstaniem styczniowym oraz akcjami „Most II” i „Most III” z okresu II Wojny Światowej. W planach znajduje się jeszcze m.in. wyjazd do innej grupy projektowej, wycieczka na zakończenie, oraz co najważniejsze 3 debaty oxfordzkie w szkołach i jedna debata finałowa z udziałem mediów.

Szymon Witek



Rzepiennicka Akademia Młodzieżowego Lidera

Od 2001 roku program „Równać Szanse” wspiera ciekawe inicjatywy społeczne służące wyrównywaniu szans na dobry start w dorosłe życie młodzieży z małych miejscowości - do 20 tysięcy mieszkańców – poprzez podnoszenie ich społecznych i emocjonalnych kompetencji. „Równać Szanse” to przede wszystkim projekty realizowane przez młodzież, dzięki którym młodzi ludzie mogą: poznać swoje możliwości i uwierzyć w siebie, podejmować decyzje i brać za nie odpowiedzialność, lepiej poznać i zrozumieć społeczność, w której żyją, nawiązać relacje i współpracę zarówno z rówieśnikami, jak i dorosłymi. Przez ponad 20 lat, dzięki programowi w całej Polsce zrealizowano ponad 3 500 projektów, w których udział wzięło około 150 tysięcy uczestników.

Gminne Centrum Kultury, często we współpracy ze stowarzyszeniami oraz organizacjami pozarządowymi z terenu naszej gminy, zrealizowało od 2015 roku kilkanaście projektów dotowanych w ramach RS, o łącznej wartości niemal ćwierć miliona złotych. W zrealizowanych projektach udział wzięło ponad 200 młodych osób w wieku 13-19 lat, które związane są z naszym lokalnym ośrodkiem kultury. Duże doświadczenie we współpracy z młodzieżą, bardzo dobra współpraca z Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności oraz Polską Fundacją Dzieci i Młodzieży i Fundacją Civis Polonus zaowocowały powstaniem Rzepiennickiej Akademii Młodzieżowego Lidera (RAML), która najprościej rzecz ujmując, jest rocznym kursem rozwojowym skupiającym się na umiejętnościach miękkich oraz rozwoju liderkim lokalnej młodzieży.

RAML składa się z 18 osób – uczestników, którzy biorą udział w wielu aktywnościach oraz dwójki koordynatorów związanych z akademią na stałe, dodatkowo w ciągu roku zatrudniani są specjaliści, trenerzy oraz warsztatowcy. Cały



projekt podzielony jest na 4 części, z której każda trwa około 3 miesięcy. W ostatnim kwartale 2023 roku, projektowa młodzież wzięła udział w warsztatach teatralnych utrzymanych w konwencji czarnego teatru. Warsztaty obejmowały zarówno tworzenie i animowanie lalek, przygotowanie scenariusza jak i doskonalenie umiejętności aktorskich – prace zaowocowały powstaniem sztuki teatralnej pn. „Sąsiedzi”, którą obejrzało około 200 widzów. W pierwszym kwartale nowego roku uczestnicy akademii przygotowują dwudniowy wyjazd do Warszawy. Zaplanowano wizytę u Rzecznika Praw Dziecka, a także przeprowadzenie z nim wywiadu, wizytę w Sejmie RP, zwiedzanie Muzeum Powstania Warszawskiego, a także spacer po najistotniejszych z punktu widzenia tradycji i kultury narodowej miejscach. Kolejne miesiące przyniosą pracę nad krótkometrażowym filmem wykonanym w technice animacji poklatkowej, a na zakończenie odbędzie się dwudniowy wyjazd do „miasta innowacji” – Rzeszowa.

Rzepiennicka Akademia Młodzieżowego Lidera łączy w sobie elementy nauki – oparte w dużej mierze na praktyce, rozrywki – podczas rocznego kursu oprócz wyczerpanej pracy zwiedzamy, odkrywamy i wspólnie spędzamy czas oraz tutoring – bezpośredniej opiece nauczyciela, który pomaga młodym odkrywać i rozwijać swój potencjał.

Szymon Witek

32. Finał WOŚP

W całej gminie Wolontariusze w sumie zebrali 13 653,20 zł. Dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczyli w finale i przekazali gadżety na licytację oraz Wolontariuszom, bez których nie byłoby naszej zbiórki. Do zobaczenia za rok!





Akcja „Mała Książka – Wielki Człowiek” cieszy się w naszych bibliotekach dużym zainteresowaniem

Dopiero co rozpoczęliśmy realizację kolejnej odsłony kampanii „Mała książka – wielki człowiek”, a nasi najmłodszy czytelnicy zostali już uhonorowani Dyplomem Małego Czytelnika potwierdzającym ich czytelnicze zainteresowania.

Przypominamy, że jednym z warunków otrzymania dyplomu jest zgłoszenie się z rodzicem do biblioteki w celu otrzymania Wyprawki Czytelniczej oraz Karty Małego Czytelnika. Następnie trzeba odwiedzić bibliotekę i wypożyczyć książkę w celu otrzymania naklejki, a po zebraniu dziesięciu, mały czytelnik zostanie uhonorowany imiennym dyplomem.

Z projektem można się również zapoznać odwiedzając stronę internetową: www.wielki-czlowiek.pl.

Zachęcamy wszystkich rodziców i dzieci do wzięcia udziału w projekcie.

Piotr Niemiec



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Dofinansowano z budżetu państwa,
ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Eksploracja kreatywności czyli...

O!Pla – Polski Festiwal Filmów Animowanych to jedno z najważniejszych wydarzeń w naszym kalendarzu filmowym. Dla młodych widzów to okazja do poznania różnych technik animacyjnych, od klasycznej animacji rysunkowej, po najnowocześniejsze technologie komputerowe. Jest to również czas do refleksji nad treściami zawartymi w krótkometrażowych filmach. Niezależnie od tego, czy jesteśmy fanami tego rodzaju sztuki czy nie, festiwal jest inspirującą podróżą przez świat wyobraźni i kreatywności. Dla najmłodszych widzów to często niezapomniana podróż do krainy animacyjnych cudów. Co zobaczymy w tym roku? Piękne animacje, wspaniałe historie i odważne eksperymenty artystyczne. Zapowiada się niezwykle przeżycie, które na długo pozostanie w naszej pamięci. Festiwal już na wiosnę.

Renata Gogola





Ferie, ferie

– wszystko, co miłe, szybko się kończy

Ferie zimowe w Polsce zostały ustanowione przez Ministerstwo Edukacji w 1931 roku. Od tego czasu dzieci i młodzież mogą cieszyć się dwutygodniową przerwą od nauki w okresie zimowym. Przed II wojną światową ferie trwały 3 tygodnie, gdyż łączono okres Bożego Narodzenia z zimowym wypoczynkiem. W krajach europejskich ferie zimowe wypadają w nieco innych terminach niż w Polsce. Każdy kraj ma bowiem własne zasady ustalania dni wolnych od szkoły. W niektórych państwach w ogóle nie ma dłuższej przerwy zimowej.

Aby żaden dzień wolny od zajęć szkolnych nie był nudny animatorzy z GCK w Rzepienniku Strzyżewskim zorganizowali szereg zajęć. Gminne świetlice „tętniły” życiem. Uczestników czekały liczne atrakcje, na których mogli poszerzać horyzonty twórcze, wziąć udział w licznych warsztatach m.in. plastycznych, kulinarnych, artystycznych. Nie straszne im było tkanie ani szydełkowanie. Równie bardzo dobrze radzili sobie podczas zajęć garncarskich, jak i przy tworzeniu własnoręcznej biżuterii. Zbudowane indiańskie tipi dostarczyło im wiele radości. Odwiedzili również Ośrodek Edukacji Ekologicznej w Rzepienniku Strzyżewskim, gdzie podczas warsztatów odbijali ślady zwierząt w masie solnej. Zakończenie ferii świętowali podczas wyjazdu do FlyParku w Tarnowie. Skoki, podskoki, salta, przewroty - jednym słowem dobra zabawa. Uśmiech na ustach nie opuszczał ich nawet na sekundę.

W końcu ferie zimowe są po to by odpoczywać, bawić się i rozwijać zainteresowania, na które w okresie nauki wszystkim brak czasu.

Ferie minęły w okamgnieniu, tyle się działo. Uczestnicy z nową energią mogli wrócić do zajęć szkolnych po okresie wypoczynku. Zostały już tylko wspomnienia z super zabawy, które na długo pozostaną w pamięci.

Monika Madej





Z poradnika Młodej Gospodyni

Mordonie



Składniki:

- 10 ziemniaków
- 1-2 jajka
- mąka razowa
- sól do smaku
- słonina lub mleko

Ziemniaki obieramy i trzemy na tarce. Wygniatamy w worku serowym, odstawiamy na chwilę. Wylewamy wyciśniętą wodę, a pozostały osad (krochmal) dodajemy do odcisniętych ziemniaków. Wbijamy jajka, dodajemy mąkę razową, solimy, wyrabiamy, formujemy kulki. Gotujemy 5-10 minut w osolonej wodzie. Po ugotowaniu wyjmujemy na miskę i maścimy skwarkami lub podajemy z ugotowanym mlekiem.

Gomółki



Składniki:

- 1 kg chudego sera
- 1 jajko
- 1 żółtko do posmarowania
- kminek
- sól do smaku
- cukier do smaku

Odcisnięty twaróg, posolony i pokruszony wkładamy do miski i przykrywamy ścierką, trzymamy w pokojowej temperaturze 3-4 dni, aż sfermentuje. Po tym czasie dodajemy masło, śmietanę i ucieramy na gładką masę. Do sera dodajemy kminek, mieszamy i wyrabiamy małe gomółki wielkości jaja. Układamy na desce lub brytfannie i trzymamy przez noc w letnim piekarniku. Po wyjęciu osuszamy – najlepiej na słońcu. Podajemy jako przekąskę.

Kiszenie żuru

Garść mąki żytniej i garść mąki owsianej mieszamy, zalewamy przegotowaną ciepłą wodą, nadal mieszając. Przelewamy do kamiennego garnka, stawiamy na kilka dni w ciepłym miejscu do zakiszenia. Po ukiszeniu precedzamy.



Żurek postny



Składniki:

- 3 ząbki czosnku
- 3 grzybki suszone
- zaczyn kiszzonego żuru
- cebula
- słonina

Gotujemy wodę z czosnkiem i grzybkami. Wlewamy tyle zaczynu, żeby żurek nie był kwaśny i miał konsystencję zupy. Smażymy na tłuszczu cebulę i tym maścimy żur. Taki żur można podawać z ugotowanym bobem, ziemniakami lub chlebem.



Zimowy Turniej Tenisa Stołowego



23 i 24 lutego odbył się Zimowy Turniej Tenisa Stołowego. Rozgrywki, w których udział wzięły dzieci, młodzież i dorośli, miały miejsce w hali sportowej przy szkole w Rzepienniku Biskupim.

W kategorii dzieci (do 13 r.ż.)

- I miejsce zdobył Paweł Konwent
- II – Patryk Roman
- III – Bartosz Habas

W kategorii młodzież:

- I miejsce – Błażej Bryndal
- II – Rafał Koza
- III – Aleksandra Wantuch

W kategorii dorośli:

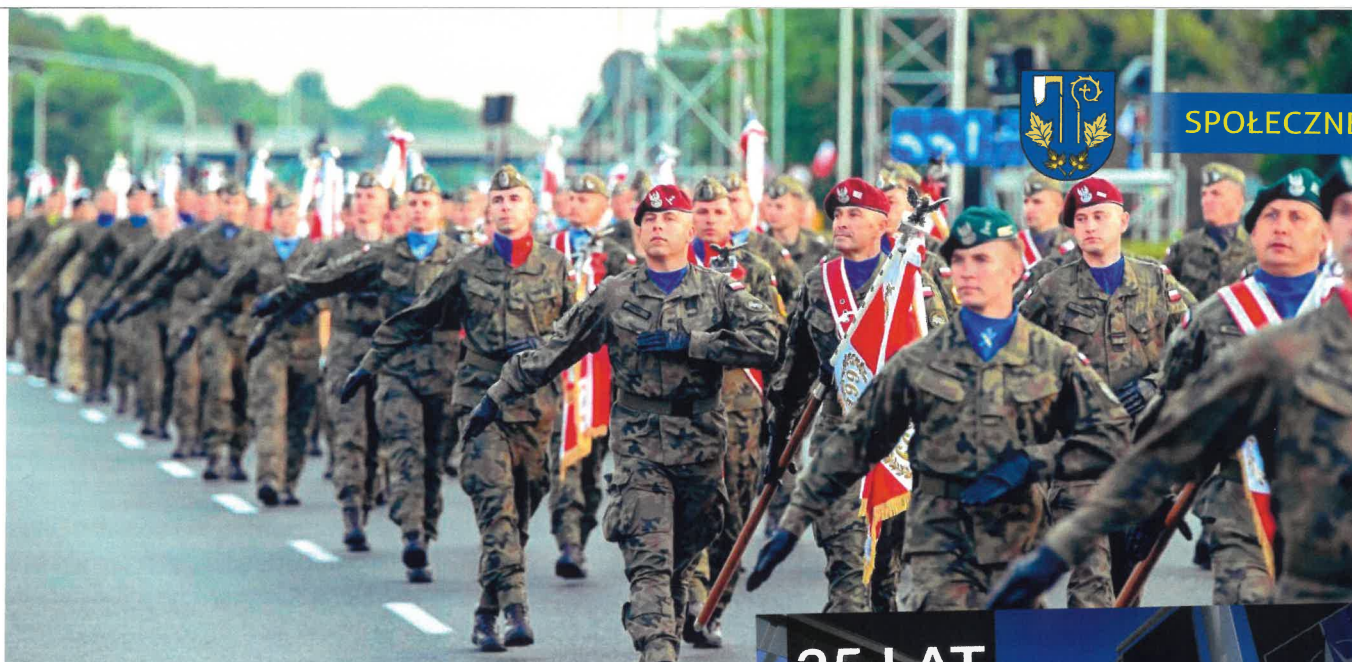
- I miejsce – Piotr Dudek
- II - Dariusz Klag
- III – Tomasz Jarek

Gratulujemy wszystkim uczestnikom. Dziękujemy zaangażowanym osobom i instytucjom za współpracę przy organizacji i prowadzeniu turnieju. Turniej odbył się w ramach realizowanego przez Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra projektu „Zimowy Turniej Tenisa Stołowego”, finansowanego przez Województwo Małopolskie. Projekt miał na celu upowszechnianie kultury fizycznej oraz integrację społeczną.

Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra

 MAŁOPOLSKA

Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego



25 lat Polski w NATO

Dzień 12 marca 1999 r. na stałe zapisał się na kartach naszej historii. To właśnie w tym dniu Polska została oficjalnie przyjęta do NATO. Wraz z naszym krajem zostały również przyjęte takie kraje jak Czechy oraz Węgry. A wszystko to miało swoje miejsce w audytorium biblioteki Harrego Trumana w Independence w stanie Missouri (USA). Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (pot. Sojusz Północnoatlantycki, ang. North Atlantic Treaty Organization – NATO) powstała w 1949 r. na mocy podpisanego w Waszyngtonie przez 12 państw Traktatu Północnoatlantyckiego. Państwami założycielskimi NATO były: Belgia, Dania, Francja, Holandia, Islandia, Kanada, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Włochy. Pakt został podpisany 4 kwietnia, a wszedł w życie 24 sierpnia 1949 roku. Choć był sojuszem obronnym, miał na celu przygotowanie do ewentualnej wojny ze Związkiem Radzieckim. W październiku 1950 roku zaproponowano utworzenie sił sojuszniczych, które składać się miały z pięćdziesięciu dywizji. Dwa lata później za doktrynę NATO uznano amerykańską koncepcję odstraszenia, która, poprzez zbrojenia, miała zniechęcić ZSRR do ewentualnego ataku. Traktat Północnoatlantycki zwany też czasem Traktatem Waszyngtońskim to dokument, który składa się z 14 artykułów. Określa się w nich najważniejsze zobowiązania członków NATO wobec siebie nawzajem oraz względem całego Sojuszu. Z punktu widzenia obrony za najważniejszy uważany jest artykuł 5., który mówi, iż atak państwa trzeciego na jednego z członków NATO jest traktowany jako atak na cały Sojusz. W roku 1955 Republika Federalna Niemiec została przyjęta do NATO. Decyzja ta spotkała się z wrogością Moskwy, która uznała to za odbudowę „niemieckiego imperializmu”. W odpowiedzi ZSRR stworzył własną organizację: Układ Warszawski, do którego należały państwa leżące w Europie w tzw. bloku wschodnim, w tym Polska. Układ podpisano 14 maja 1955 roku w Warszawie, a wszedł w życie z dniem 4 czerwca 1955 roku. Założycielami były: Związek Radziecki oraz państwa, które zostały po drugiej wojnie światowej podporządkowane Moskwie (Albania, Bułgaria, Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna,



Polska, Rumunia, Węgry). Po upadku Związku Radzieckiego rozwiązany też został Układ Warszawski w dniu 1 lipca 1991 roku. W dniu 17 września 1993 roku, dacie symbolicznej, ostatecznie jednostki Armii Radzieckiej opuściły terytorium naszego państwa. Był to koniec sowieckiej okupacji Polski, która trwała od 1944 roku. Rozwiązanie Układu Warszawskiego i gospodarczy upadek Związku Radzieckiego zmieniły NATO, ale nie straciło ono jednak racji bytu. Członkowie NATO w dalszym ciągu zamierzali bronić integralności swoich terytoriów i dbać o rozwój bezpieczeństwa międzynarodowego, np. poprzez zapobieganie rozprzestrzenianiu się konfliktów regionalnych. Otwarta też została droga Polski do członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim. Obecnie w skład NATO wchodzi 32 państwa. Są to: Albania, Belgia, Bułgaria, Chorwacja, Czarnogóra, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Islandia, Kanada, Litwa, Luksemburg, Łotwa, Macedonia Północna, Niemcy, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Stany Zjednoczone, Turcja, Węgry, Wielka Brytania, Włochy, Szwecja. Najmłodszymi państwami członkowskim są Finlandia, która przystąpiła do sojuszu 4 kwietnia 2023 roku i Szwecja, która dołączyła do NATO 7 marca tego roku. Obecnie agresja Rosji na Ukrainę, która trwa już 2 lata pokazuje, że NATO nadal jest potrzebne. Wojna wywołana przez Rosję pokazuje, że siły Sojuszu muszą stać w gotowości do ewentualnej obrony swoich granic. Równocześnie toczą się rozmowy końcowe, aby Szwecja mogła zostać formalnie przyjęta jako 32. członek Paktu. Ma to się stać w ciągu kilku najbliższych dni marca 2024 roku.

Krzysztof Cygnar



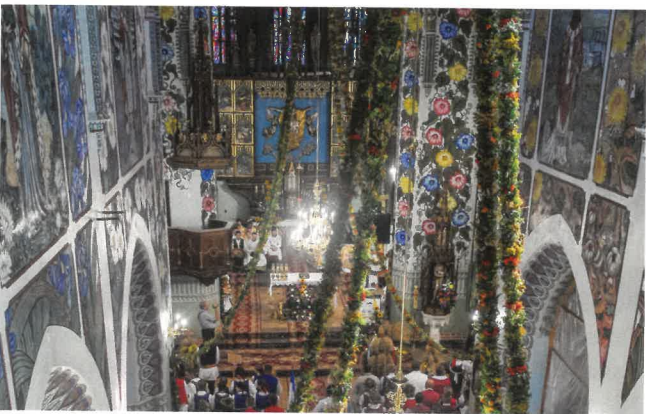
Dotacje z Województwa Małopolskiego

Dofinansowanie dla parafii

Decyzją Sejmiku Województwa Małopolskiego z końca lutego dwie parafie: Olszyny oraz Rzepiennik Biskupi otrzymają środki finansowe na prace konserwatorskie. Tym samym znalazły się wśród 87 zadań z terenu powiatu, które otrzymają podobne dofinansowanie.

Parafia pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża z Olszyn otrzyma 40 000 zł na konserwację techniczną i estetyczną rzeźb z ołtarza głównego.

Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Rzepienniku Biskupim – 100 000 zł na konserwację techniczną neogotyckiego ołtarza głównego z XIX w.



Jednostki OSP ze wsparciem

Jednostki OSP Rzepiennik Strzyżewski, OSP Rzepiennik Biskupi, OSP Olszyny, OSP Rzepiennik Suchy, OSP Turza otrzymają z Województwa Małopolskiego w sumie 20 000 zł w postaci dotacji celowej na zakup odzieży specjalistycznej, zestawów PSP R1, noszy ratowniczych i udział w kursie kwalifikowanej pierwszej pomocy bądź jego recertyfikacji. Dofinansowanie udzielone zostanie w ramach działania „Małopolskie OSP 2024”.



Modernizacja wielofunkcyjnego boiska w Rzepienniku Biskupim

Sejmik Województwa Małopolskiego przekaże wsparcie na poprawę ogólnodostępnej infrastruktury sportowej na terenie powiatu tarnowskiego. 156 750,00 zł trafi do gminy Rzepiennik Strzyżewski na modernizację boiska wielofunkcyjnego znajdującego się przy stadionie w Rzepienniku Biskupim.



Dziękujemy Radnym Sejmiku Województwa Małopolskiego za przeznaczenie środków na te cele.

red.

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Dwumiesięcznik Społeczno-Kulturalny
Gminnego Centrum Kultury,
Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Szymon Witek
Numer przygotowal zespół:
Szymon Witek, Anna Koczwar, Renata Gogoła

Nakład 500 egz.

Adres:
Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji
w Rzepienniku Strzyżewskim
Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
o/Rzepiennik Strzyżewski
nr konta: 11858900060120028011240002
e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:
Wydawnictwo Ruthenus,
ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno
tel. 13 436 51 00, e-mail: ruthenus@ruthenus.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,
adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom
bez wcześniejszego informowania autorów.

Niezamawianych materiałów nie odsyłamy.



Przerwany łańcuch pokarmowy

To był zwyczajny ciepły dzień lipcowy. Słońce już zamierzało się skryć za górką, lecz jeszcze obdarzało nas ciepłą, pomarańczową poświatą. Siedzieliśmy w kilkoro przed domem przy stole ogrodowym zastawionym skromnie, kawą i lodami. Ptaki z pobliskich drzew już odkarmiły swoje potomstwo i przestały śpiewać. Z lasu dochodził delikatny szum. Nagle prask! Ktoś próbuje zabić gazetą głodną i kulawą muchę, która chciała spróbować lodów. Mucha ucieka, kawa się wylewa, gazeta ląduje w lodach. Ten, kto zamierzył się gazetą, widocznie nie znał praw biologii ani much. Muchy domowe posiadają wyostrzony zmysł na ruch powietrza. Powiew powietrza ostrzega je przed niebezpieczeństwem i zmykają szybciej niż przemieszczająca się gazeta w rękę. Jedynie ażurowa łapka na muchy jest skuteczna. Jeśli muchy są tak zabezpieczone przez ewolucję, to znaczy, że mają prawo do życia, mimo że odbieramy je jako natrętne i brudne owady przenoszące choroby. Są niezbędne w przyrodzie, gdyż podobnie jak inne owady, stanowią konieczne ogniwo w łańcuchu pokarmowym.

Zdaje się, że szybko zmierzamy w tym kierunku. Już obecnie mamy milczące zagrody i podwórka. Jeszcze 20 lat temu śmigwały wokół domów jaskółki i szczebiotały zalotnie: „Ludwiku, Ludwiku, Ludwiku”... Szybowały wysoko na niebie w upalną pogodę lub łowiły owady nad ziemią, gdy zbierało się na deszcz. Dzięki temu, gdy nie mieliśmy ani radia ani telewizji, wiedzieliśmy ze sposobu żeglowania jaskółek, kiedy szykować się do koszenia zboża, a kiedy spieszyć do układania siana w kopki. Jaskółki były częścią życia domu i rodziny. Każdy zdawał sobie sprawę, że nie wolno zniszczyć gniazda jaskółki, gdyż czyn taki spowodzi uderzenie pioruna lub pożar na gospodarstwo. Jaskółki były tak dzielne, że wyprowadzały na świat nawet dwa pokolenia piskląt. Oczyszczały gospodarstwo z much i innych owadów, a w czasie przewlekłych deszczów polowały na muchy nawet w stajni, jeśli pozostawiło się otwarte okna. Nagle jaskółki znikły. Obecnie trudno je spotkać. Dlaczego? Z powodu pustych stajni z krowami i końmi. Much jest zbyt mało, by jaskółki mogły się wyżywić. Z trudem znajdują miejsce do ulepienia gniazda. Wszystkie ściany są gładkie, nieodpowiednie do zaczepienia gniazda, nie przytulne, brakuje gzymsów, by na nich przysiąść i okapów, pod którymi można by się schronić. Nowe budownictwo wypędziło jaskółki z naszych zagród. Warto zauważyć, że jaskółka jest tysiąc razy sprawniejsza w łowieniu much niż człowiek. Jedna jaskółka może zjeść nawet dziesięć tysięcy much w ciągu lata.

Odwiedzając sadowników na Mazowszu trafiłem przypadkowo w miejscowości Lewiczyn do dużego gospodarstwa, gdzie był dom mieszkalny i obszerna chłodnia na owoce. Zwykle taka chłodnia ma zupełnie gładkie ściany, ale ta powstała z przeróbki budynku gospodarczego i tak wyszło,



że pod niewielkim okapem dachu krytego blachą, pozostała długa półka z poprzedniego budynku. Na tej półce były gniazda jaskółek jedno obok drugiego, a podwórko było pełne świergotu i śmigania ptaków. Zafascynowany tym zjawiskiem zacząłem liczyć gniazda i naliczyłem 75 sztuk. W tej miejscowości prawie wszyscy gospodarze byli sadownikami, więc nie hodowali krów. Mimo tego półka pod dachem zachęciła jaskółki do budowania gniazd. To skłania nas do pomysłu, aby jednak zamontować pod dachami niektórych budynków jakieś drewniane listwy wówczas jaskółki by do nas wróciły. Czy śpiewające podwórko nie byłoby miłsze od podwórka milczącego?

Kilka lat temu wstecz, mieliśmy jeszcze całe stada wróbli. Te zadziorne, wesołe, czupurne i krzykliwe ptaki kłóciły się na podwórku przez cały dzień o zboże: Ćwierć, ćwierć. Ja tobie ćwierć, ty mnie ćwierć i skakały sobie do gardła. Jesienią zbierały się w chmary. Koło naszego domu mieliśmy wysoki i gęsty żywopłot z jaśminu, który sobie upodobały do sejmikowania. Było ich tak dużo, że nie można było ich zliczyć, lecz dało się oszacować na blisko pół tysiąca. Nagle, zaledwie kilka lat temu, wróble gdzieś się zawieruszyły. Z trudem spotykam rzadko kilka. Czy nie jest tak, że nie znajdują miejsca do gniazdowania? Większość domów okłada się styropianem i tynkuje na gładko. Wróbel już nie znajduje szpary koniecznej do uwicia gniazda. Z pokarmem także jest kiepsko, gdyż zaprzestano hodowli kur. Nie wiemy dokładnie jaka jest rola wróbli w przyrodzie. Trochę szkody robią na polach, lecz może także tępią szkodniki. Na pewno z wróblami jest weselej.

Augustyn Mika

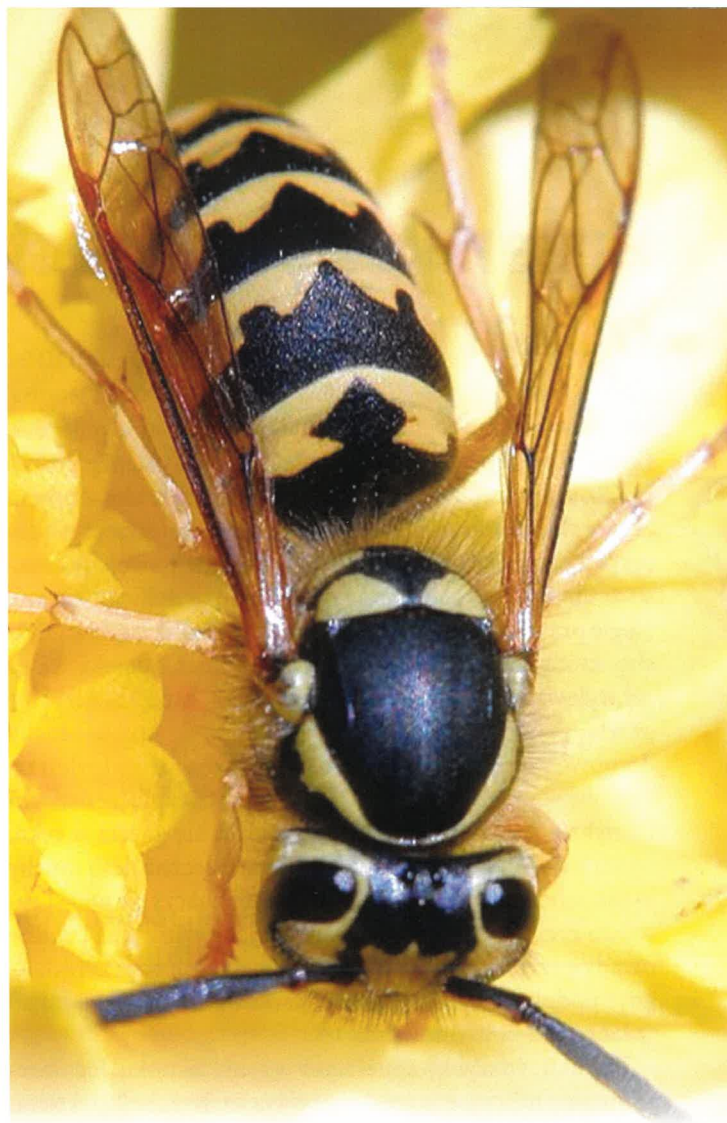


Samotna matka

Moja sąsiadka z Rzepiennika prosiła mnie o obejrzenie ugoru, który postanowiła zalesić. Kupiła w nadleśnictwie sadzonki jodeł i sosen, posadziła starannie, ale niestety sadzonki się nie przyjęły. Nie rosły i stopniowo zginęły. Ugór położony był na północnym, gliniastym, dosyć wilgotnym stoku, toteż warunki były korzystne dla wzrostu sadzonek. Postanowiłem zbadać przyczynę niepowodzenia w założeniu lasu. Przeszedłem przez cały ugór wzdłuż i wszerz, wreszcie na ukos i zmęczony przysiadłem na wysokim, suchym kopcu usypanym przez pracowitego kreta. Obok rosła wyniosła, nieco sucha trawa, którą specjaliści od pastwisk nazywają „wyczyniec łąkowy”. Miała wysokie, lekko pochylone źdźbła zakończone delikatnymi kłoskami. Odpoczywając zauważyłem, że z boku pochylonej łodyżki trawy przylepione jest jednokomórkowe gniazdko osy, wykonane misternie z błota i śliny. Prawdopodobnie nie dostrzegłbym tej komórki, gdyby nie osa, która przyleciała by nakarmić swoje potomstwo w komórce. Potomstwem była wyłącznie, jedna już spora żółtawa larwa. Trudno było dostrzec czy mama osa przyniosła małą kropkę wody, czy nektaru, lub może kąsek mięsa. To ostatnie było również możliwe, bo jak wiadomo osy są drapieżne i polują na inne owady. Po nakarmieniu potomka, mama osa pogładziła go czule czułkami i poleciała po następną porcję pokarmu. Wróciła w niecałe dziesięć minut. Przyglądając się zabiegom osy samotnicy, nasuwa się refleksja jak bliskie są zabiegi osy do naszego rodzaju ludzkiego.

Tu warto wyjaśnić, że w Polsce mamy trzy gatunki os. Najbardziej okazałe i znane wszystkim są duże, żółto-brązowe osy, które budują gniazda w zacisznych, suchych miejscach, na przykład pod dachem lub na strychu. Gniazda w postaci dużej bani budowane są z celulozy zeszkrobanej ze starych desek, zmieszanej ze śliną. Wewnątrz gniazda znajduje się plaster z komórkami, podobnie jak u pszczoł, w których zapłodniona samica, królowa, składa jajeczka, a wylęgłe larwy są karmione i pielęgnowane przez rój robotnic. Przy wylocie gniazda dyżurują strażnicy, którzy żądają jadowitym żądłem każdego, podejrzanego intruza.

Drugim gatunkiem, który bytuje między innymi od kilku lat w przydomowej szklarni naszego domu, są osy nie budujące zamkniętego gniazda, lecz gniazdo otwarte, przylepione do ściany. Te osy są mniejsze od os pospolitych, są jakby chude, ciemne, bardziej łagodne i łatwe do obserwowania. Pracują dzielnie, gdy pogoda jest ciepła i słoneczna. Nato-



miast gdy latem zdarza się chłód i pada deszcz, to one są bardzo biedne. Siadają na komórkach plastra, nic nie jedzą, ogrzewają swoim ciałem larwy w komórkach, by się nie przeziębiły i nie zginęły. Widok jest naprawdę smutny, aż do czasu gdy powróci ciepła pogoda.

A jakie były losy ugoru? Po kilkunastu latach las wyrósł sam w siedlisku, które przygotowała przyroda. Najpierw wyrosły gęste trawy, później wysokie zioła, to wszystko kwitło, zamierało przed zimą, rozkładało się i gromadziło pokłady próchnicy. Rośliny zielne przygotowywały miejsce pod rośliny drzewiaste. Wkrótce wiatr przywiał nasiona brzozy, wierzby, osiki, jodeł, sosen, a ptaki naniósł owoce bzu czarnego, żołądziejki dębu i nasiona buków. Taka zieleń buchnęła, że nie można było tam wejść po grzyby. Las wrócił na swoje stare miejsce. Cztery wieki temu nie było tam pola uprawnego, jedynie las.

Augustyn Mika

Dawne tradycje i zwyczaje wielkanocne

O zwyczajach i tradycjach Świąt Wielkanocnych opublikowano wiele książek i artykułów. Nasze Pogorzańskie tereny tak pięknie opisane w „Ziemi Bieckiej” pod redakcją Seweryna Udzieli nie zawierają niestety opisów wielkanocnych obrzędów i wierzeń. Musimy więc bazować na opisach dawnych tradycji obchodzenia postu, Niedzieli Palmowej i Obrzędów Wielkiego Tygodnia, Niedzieli Wielkanocnej oraz Poniedziałku Wielkanocnego na podstawie innych dostępnych źródeł. Piękne opisy z XVIII wieku zawarł w swej pracy ksiądz Jędrzej Kitowicz. Środa Popielcowa nazywana też Wstępną Środą rozpoczynała okres Postu. Z założenia była przede wszystkim uroczystością religijną. Podniosły i smutny nastrój udzielał się na krótko w czasie uroczystości w kościele. Wierni na nabożeństwie podchodzili do ołtarza, a ksiądz posypywał głowy popiołem mówiąc: *Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz*. Popiół symbolizował pokutę oraz równość każdego człowieka czy bogatego czy biedaka wobec Boga i śmierci. Podniosły nastrój tego dnia był burzony przez żarty robione zwłaszcza przez młodzież. Wspomniany już ksiądz Kitowicz w swoich *Wspomnieniach obyczajów za panowania Augusta III* pisze:

Żaś przy kościołach we Wstępną Środę, po miastach, chłopcy, studencikowie czatowali na wchodzącą do kościoła białą pleć, której przypinali na plecach kurze nogi, skorupy od jajec, indyjskie szyje, rury wołowe i inne tym podobne materklasy; tak zaś to sprawnie robili, że się tego osoba dostająca nie czuła, bo to plugastwo było uwiązane na sznurku lub nici, do końca której była przyprawiona szpilka zakrzywiona jak wędka, więc chłopiec do takich figlów wyćwiczony, byle się dotknął ową szpilką sukni, raz i figla na osobie zawiesił. A ta ni o czym nie wiedząc, pięknie przybraną i wiele razy będąc dystygowaną postępowala w kościele z dobrą miną, gdy tymczasem wiszącym na plecach kawalcem pustym głowom śmiech z siebie czyniła, którym się i sama, na koniec od kogo roztrzonego uwolniona od wisielca, zarumienić musiała...

Dalej ksiądz Kitowicz opowiada:

Nie fatygując księży swawolna młodzież sama go sobie rozdawała, trzepiąc się po głowach workami popiołem napelnionymi albo też wysypując zdradą jedna drugiemu obojej płci na głowy pełne miski popiołów. [...] Druga ceremonia nie kościelna ale światowa bywała długa w używaniu po miastach i wsiach, która zawisała na tym, że jakiś młokos przed przechodzącą niewiastą albo dziewczką, przed lub za przechodzącym mężczyzną rzucał na ziemię garnek popiołem rudym napelniony [...] Jco zrobiwszy swawolnica lub swawolnik zawołałszy: popielec! Uciekał.

Szczególnie przykry los czekał w tym dniu kobiety, które nadal były pannami. Było nawet powiedzenie: *Zwiędła jak panna we Wstępną Środę*. Dziewczyny szczególnie na wsiach



Uliczny dowcipniś – rycina Józefa Rapackiego [Polona]

były narażone na te żarty. Napotkanej pannie wiązano na sznurze kawałek drewnianej kłody, którą ze wstydem musiały ciągnąć przez wieś. Schwytna dziewczyna od tej udręki mogła się wykupić w karczmie, w czasie zabawy nazywanej *wyzwolinami*. O tym, że żarty te były robione powszechnie nie tylko pannom, ale nawet starszym kobietom pisze klasyk etnografii polskiej; Jan Stanisław Bystroń. W II tomie *Dziejów obyczajów w dawnej Polsce Wiek XVI-XVIII*; Bystroń przytacza z ksiąg grodzkich Biecza skargę z roku 1642 przekupki Reginy Gołki. Kobieta padła ofiarą zbyt wesołych figlarzy właśnie w Środę Popielcową, gdy pod kościołem siedziała przy swoim kramie:

oto ci wśród straszego krzyku i wrzasku całymi zastępami do protestującej przypadli. Jedni z nich udający niedźwiedzi, drudzy przebrani za Niemców [...], inni za kobiety i dziewczęta, a reszta w liczbie około dwudziestu, z pomalowanymi twarzami, z rogami u głowy, odziana w skóry kozłe tak, że im tylko świeciły zęby i oczy na kształt diabłów, ogromny pniak dębowy, długości sześciu, grubości czterech łokci [jednostka miary], obwieszony żelaznymi łańcuchami, a na ten cel umyślnie przygotowany, przywłókszy, protestującą [...] ubrawszy naprzód w powrośta słomiane, nie uproszeni jej uprzejmymi prośbami, siłą i przemocą ją porwali, przywiązawszy łańcuchem do pnia, i włóczyli do ratusza z najwyższą obrazą i straszną boleścią,



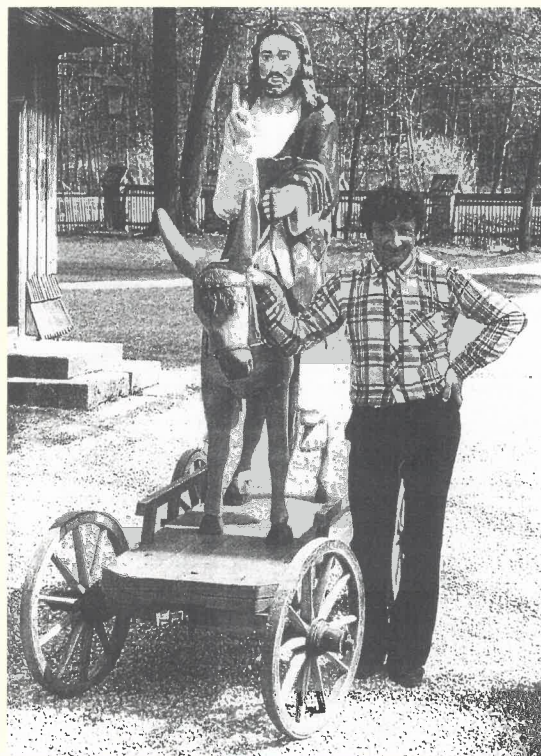
Chrystus na osiołku palmowym; rzeźba z Szydłowca (XV-XVI w.) ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie [MN w Krakowie]

tak że omdlała na siłach, biegnącą zaś bez żadnego względu popychając, do dźwigania ciężaru twardymi biczami zmusili.

Rozpoczął się długi okres czterdziestu dni bez zabaw, pełen umartwień i postów. Bawiono się więc do ostatnich chwil, często niewinne żarty zamieniały się w chuligańskie wybryki. Wielki post był okresem, w którym nie jedzono mięsa i w Polsce bardzo rygorystycznie do tego podchodzono. Zabronione było granie na instrumentach, urządzenie zabaw tanecznych i gwarnych spotkań towarzyskich. Uroczystości wielkanocne zaczynały się w Niedzielę Palmową nazywaną Kwietną. Mikołaj Rej pisał:

W Kwietną Niedzielę kto bagniatka nie połknął, a dębowego Chrystusa do miasta nie doprowadził, to już dusznego zbawienia nie otrzymał.

Wielki poeta renesansu wspomina w tej krótkiej, żartobliwej sentencji tradycyjne zwyczaje Niedzieli Palmowej, które wtedy w Polsce kultywowano. W tym dniu tradycjonałści połykali bazie wierzbowe (*bagniatka*), aby uchronić się od choroby gardła. Powszechnym zwyczajem było wzajemnie uderzanie się młodymi gałęziami wierzby na pamiątkę palm, którymi witano Chrystusa przy wjeździe do Jerozolimy. Uroczystością kościelną była procesja w czasie, której wierni ciągnęli na drewnianym wózku figurę Chrystusa na osiołku. Jan Stanisław Bystron w II tomie *Dziejów obyczajów w dawnej Polsce Wiek XVI-XVIII* przytacza opis:



Józef Wrona i jego rzeźba Chrystusa na osiołku. [Praca magisterska Józef Wrona – świątkarz ludowy z Tokarni – 2001 r.]

osiołka lipowego, na którym także Jezusek siedzi, jako czynią w Krakowie u Panny Marijej, którego oprawcy albo siepacze miejscy z kościoła świętego Wojciecha do kościoła Panny Marijej przyprawdzą. A przedtem go, jako powiadają, sami rajce krakowscy wiedli, ale im ten urząd siepacze odjęli [...] przed tym tedy lipowym Jezuskiem dziatki, pięknie i kosztownie ubrawszy się, tuwalnie albo ręczniki i palmy bagnowe albo wierzbowe miecą przed nim kołem, rzucając w górę kwiatki, chodzą nań palcy ukazują, mówiąc: Ten ci jest, który miał przyjść dla zbawienia ludzkiego.

W Polsce ciągnięcie figury Jezusa na drewnianej platformie było zwyczajem bardzo popularnym w wieku XVI i XVII. Ten podniosły zwyczaj dość szybko jednak zmienił się w hałaśliwą zabawę niż wydarzenie sakralne. Wierni często krzyżowali niepoobnie:

Jedzie Jezus, jedzie
Weźmie żur i śledzie
Kielbasy zostawi i pobłogosławi.

Wobec tego władze kościelne wydały zakaz wożenia figurki, zwłaszcza w kościołach, i z czasem całkowicie zanichano tego obrzędu. Tradycja Jezuska dębowego najdłużej przetrwała na terenie diecezji krakowskiej do 1780 roku. Ciekawostką jest to, że odrodziła się na terenie diecezji krakowskiej za sprawą proboszcza wsi Tokarnia, księdza Jana Macha. Ksiądz Mach postanowił przywrócić zapomniany



Niedziela Palmowa w Tokarni. [Wydawnictwo Prelekcja-Slajd]

zwyczaj i włączyć go do obchodów Niedzieli Palmowej. Dzięki jego staraniom w 1968 roku w czasie obchodów Niedzieli Palmowej odbyła się procesja z figurą Chrystusa na osiołku. Rzeźbę wykonał młody wtedy kościelny z Tokarni Józef Wrona. Była to jego pierwsza praca rzeźbiarska jaką pokazał szerszemu gronu widzów. Ksiądz Jan Mach zabrał swojego kościelnego do Krakowa do oddziału Muzeum Narodowego, aby mógł obejrzyć zachowaną figurę Chrystusa pochodzącą z Szydłowca. Kościelny wyrzeźbił figurę podobną do tej, którą obejrzał w Krakowie. Procesje Niedzieli Palmowej w Tokarni w czasie której ministranci ciągną figurę Jezusa na wózek odbywają się nieprzerwanie od 1968 roku przyciągając wielu turystów.

W Wielką Środę jak wspomina ksiądz Kitowicz powszechną zabawą młodzieży szkolnej i wiejskiej było tzw. zrzucanie lub topienie Judasza. Kukłę apostoła, który zdradził Jezusa robiono ze starych szmat i słomy. Młodzież wynosiła kukłę Judasz na wieżę kościoła i zrzuciła ją na ziemię. Na dole czekała grupa wyrostków z kijami, która wśród wyzwisk i przekleństw ciągnęła przez wieś wymyślonego Judasza okładając go kijami, aby go na koniec spalić lub utopić w rzece. Czasem dochodziło przy tym obrzędzie do awantur z Żydami, których przypadkowo spotkano na drodze. Pisze o tym Kitowicz:

Jeżeli Żyd jakowy niewiadomy tej ceremonii nawinął się im, porzuciwszy zmyślonego Judasza, prawdziwego Judę tak długo i szczerze kijami okładali, póki się do jakiego domu nie salwował. [ratował ucieczką]

Z lat mojej młodości pamiętam zwyczaj „palenia Judasza”. W Wielki Czwartek układaliśmy stopy suchych gałęzi, które paliliśmy wieczorem po powrocie z kościoła. Całe wzgórze wokół Olszyn były pełne ognisk i dymu, a w powietrzu unosił się zapach spalonego drewna. Z czasem ognisk tych było coraz mniej, aż zupełnie przestano kultuwać ten zwyczaj. W Wielką Środę Kitowicz wspomina też o innym zwyczaju kościelnym. Księża w czasie wieczornego nabożeństwa uderzali po każdym odśpiewanym psalmie kilka razy psalterzami i brewiarzami o ławki. Duchowni robili to na pamiątkę zamieszania jakie powstało wśród apostołów po śmierci Jezusa. Młodzież tylko czekała na to:

chłopcy swawolni, naśladując księży, pozbiegawszy się do kościoła z kijami, tłukli nimi o ławki z całej mocy, czyniąc grzmot po kościele jak największy tak długo, póki aż dziadowie i słudzy kościelni, przypadłszy z gandziarami, nie wyparowali [wyrzucili] ich z kościoła.

W Wielki Czwartek niektórzy biskupi i magnaci na znak pokory umywali nogi dwunastu wybranym starcom. Młodzież w czasie obchodów Wielkiego Tygodnia miała okazję na rozmaite psoty i żarty. W czwartek tradycyjnie milkły w kościołach dzwony i posługiwano się drewnianymi kołatkami. Mali chłopcy robili sobie sami małe klekotki i przez 3 dni klekotali nimi ku utrapieniu dorosłych biegając po wsiach. Inne zabawy miały związek z symbolicznym pożegnaniem postnych potraw. W Wielki Piątek lub Sobotę urządzano pogrzeb żuru. Niczemu nieświadomej przypad-



A. Setkiewicz.

WESOŁEGO ALLELUJA!



Pocztówki świąteczne Adama Setkowicza [Polona]

kowej ofierze dla żartu wylewano żur na głowę. Wieszano też śledzie na drzewach karząc symbolicznie, że tak długo je jedzono. Tradycyjnie wierni w Wielki Piątek i Sobotę odwiedzali „groby Chrystusowe” w kościołach.

Przy grobie zaciągano warty złożone z prawdziwych albo przebranych żołnierzy. Bystroń w *Dziejach obyczajów w dawnej Polsce* cytuje:

Po wszystkich kościołach w różne wzory, różnymi konceptami ubierano groby Pańskie, co miało minę teatralnych reprezentacji. Te groby od kościoła do kościoła chodził odwiedzać lud obojej płci przez Wielką Sobotę aż do rezurekcji, w czym mało było nabożeństwa, a romansów wiele.

Bardzo ważnym punktem uroczystości wielkanocnych było święcenie jedzenia. Odbywało się to zawsze w Wielką Sobotę. Na samym początku ksiądz chodził po domach zamożnych mieszkańców i święcił jedzenie w domach. Dochodziło jednak do wielu nadużyć i skutkiem tego władze kościelne wydawały dekrety, żeby jedzenie było święcone przy kościołach. Biskup płocki Andrzej Załuski w roku 1733 wyraźnie ustanawia:

Upowszechnił się zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę po domach osób świeckich, który aczkolwiek sam w sobie pobożny i chwalebny, dla nadużyć jednak cierpiący być nie może. Proboszczowie w dniu tym po złożeniu Chrystusa Pana w grobie zamiast poświęcić ogień i wodę, słuchać spowiedzi

itp., wszystko to opuściwszy, biegają po wsiach i domach i często ledwie zdążą na jutrznię [nabożeństwo poranne], a niekiedy niezdolni są nawet do odprawiania mszy św. Ze zgorzeniem ludu i zniewagą stanu duchownego. Dlatego też niech wyłożą wiernym, iż nie jest koniecznością wszystkie pokarmy poświęcać, lecz dosyć niektóre z nich, choćby tylko sam chleb, a ten z łatwością może być przyniesiony do drzwi kościelnych i tam błogosławiony. Z tym wszystkim, tam zwłaszcza, gdzie jest kilku księży, można się udać do domów osób znakomitszych, szczególniej dobrodziejów kościoła.

Przed kościołem święcono przeważnie wędliny i ciasta. Obowiązkowo przynoszono też malowane jajka, ozdobione różnymi wzorami. Święconym jajkiem dzielono się później wśród domowników. Gospodynie robiły też baranka wielkanocnego z masła lub ciasta. Ksiądz Protazy Newerani pisze w 1739 roku w *Ozдобie Kościoła katolickiego*:

Święcą baranka, przypominając prawdziwego Baranka Chrystusa i Jego triumf, dlatego też zwyczajnie chorągiewki na pieczonym baranku stawiają. Święcą mięsiwa, którego się Żydom pożywać nie godziło, na dowód, żeśmy przez Chrystusa Pana z jarzma starego Zakonu uwolnieni i praw starozakonnych... Święcą chrzan na znak tego, że gorzkość Męki Jezusowej tego w słodycz się nam i radość zamieniła, i dlatego też przy tym masło święcą, które znaczy tę słodycz. Święcą na ostatek i jaja, ...



WESOŁEGO ALLELUJA

A. Setkiewicz

Pocztówki świąteczne Adama Setkowicza [Polona]

W sobotę wieczór lub niedzielę rano odbywała się uroczysta msza rezurekcyjna, z udziałem tłumów wiernych, świecami, z procesją wokół kościoła. Ksiądz był prowadzony pod baldachimem przez najważniejszych mieszkańców. W Wielką Niedzielę *najpodlejszy idzie do kościoła szuja* jak pisał Waław Potocki; pochowany w Bieczu wielki twórca epoki baroku. Rezurekcja była początkiem wesołego świętowania i świątecznego ucztowania. Święta spędzano w gronie rodziny, spożywając święcone kiełbasy, pieczywo i ciasta. W Poniedziałek Wielkanocny oblewano się wzajemnie wodą. Ksiądz Kitowicz pisze:

Była to swawola powszechna w całym kraj, tak między współnictwem, jako też między dystygowanymi. A gdy się rozswawolowała kompania, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami [naczyniami] jakich dopaść mogli, hajducy i lokaje donosili cembrami [duże naczynie z drewnianych klepek] wody, a kompania dystygowana, czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów, tak iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiego potopu. Stoły, stołki, kanapy, krzesła, łóżka, wszystko to było zmoczone, a podłogi jak stawy, wodą zlane.

Ten zwyczaj jest żywy na naszych terenach do dziś. Jako dzieci goniliśmy się po podwórkach z wiadrami. Była to po prostu zabawa, chociaż to nic miłego być oblanym wiadrzem

wody jak jest zimny dzień. Pięknym zwyczajem kultywowanym w drugi dzień świąt w Olszynch i pozostałych miejscowościach naszej gminy jest święcenie pól przez gospodarzy. Pamiętam mojego sąsiada ś.p. Jana Karasia jak wcześniej rano obchodził swoje pole i wbijał krzyżyki zrobione z gałązek wierzby; przystrojone wstążkami z bibuły. Jako dziecko nie za bardzo rozumiałem te zabiegi magiczne. Gałązki wierzby i bibuła były z palmy poświęconej w Niedzielę Palmową. Jego rytuał powtarzany co roku miał ochronić zbiory przed gradobiciem i innymi nieszczęściami. Krajobraz Olszyn pełen był wbitych krzyżyków, na których powiewały na wietrze kolorowe wstążki z bibuły. Akcentem Wielkanocnego Poniedziałku, były żarty jakie z niedzieli na poniedziałek robiła młodzież. Nad ranem można było zobaczyć na swojej posesji wóz, małą wędzarnię lub inne przedmioty, które nie wiadomo skąd zostały przyniesione. Zestaw żartów był szeroki, no i nie wszystkie były miłe; przykładem może być zamalowanie szyb w domu farbą olejną. Pogórze jest specyficzne i osoby z innych regionów Polski często nie znają naszych tradycji, które jeszcze są u nas żywe. W artykule oczywiście nie opisałem wszystkich. Jest ich wiele, a tekst jest przypomnieniem niektórych, które zanikły oraz tych, które dalej obchodzimy. Wesołych Świąt!

Krzysztof Cygnar

**ZAJĘCIA PROWADZI
BEATA KORCZAK**



**CENA: 200 zł. - 4 SPOTKANIA
50 zł. - JEDNORAZOWO**

WARSZTATOWNIA DREWNA I GLINY

**MATERIAŁY UDOSTĘPNIA ORGANIZATOR
ZAJĘCIA W SZKOLE PODSTAWOWEJ W OLSZYNACH
ŚWIETLICA STOKROTKA W TURZY
SALA WIDOWISKOWA W RZEPIENNIKU STRYŻEWSKIM
ZAPISY POD NR. TEL. 146531571**



Akcja rozdawania
odblasków przez
strażaków-ochotników



Z BABCINEGO ALBUMU



Gienia Bajorek z matką i siostrą – luty 1944 r. Z folderu Adolfa Bajorka



Wielkanoc w Rzepienniku – zdjęcie z albumu Moniki Madej